

LONDYN | SZKOCJA | LIVERPOOL | DUBLIN | WALIA | TYKOCIN | PSIE ZAPRZĘGI

MIASTO
NA KAŻDĄ KIESZEŃ

DUBAJ



NATIONAL
GEOGRAPHIC

WYDANIE SPECJALNE NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

TRAVELER

NR 03 (160) MARZEC 2021

CENA 11,99 ZŁ (w tym 8% VAT)

WYSPY BRYTYJSKIE

23 SPEKTAKULARNE MIEJSCA

ISSN 1507-5966 INDEKS 288705



03
9 771507 596112

DOOKOŁA EUROPY CZECHY

W PSIM ZAPRZĘGU

PĘDZIĆ ILE SIĘ W ŁAPACH PSIM ZAPRZĘGIEM
PO ŚNIEŻNYM BEZKRESIE TO CZYSTA RADOŚĆ.

TEKST ANNA JANOWSKA

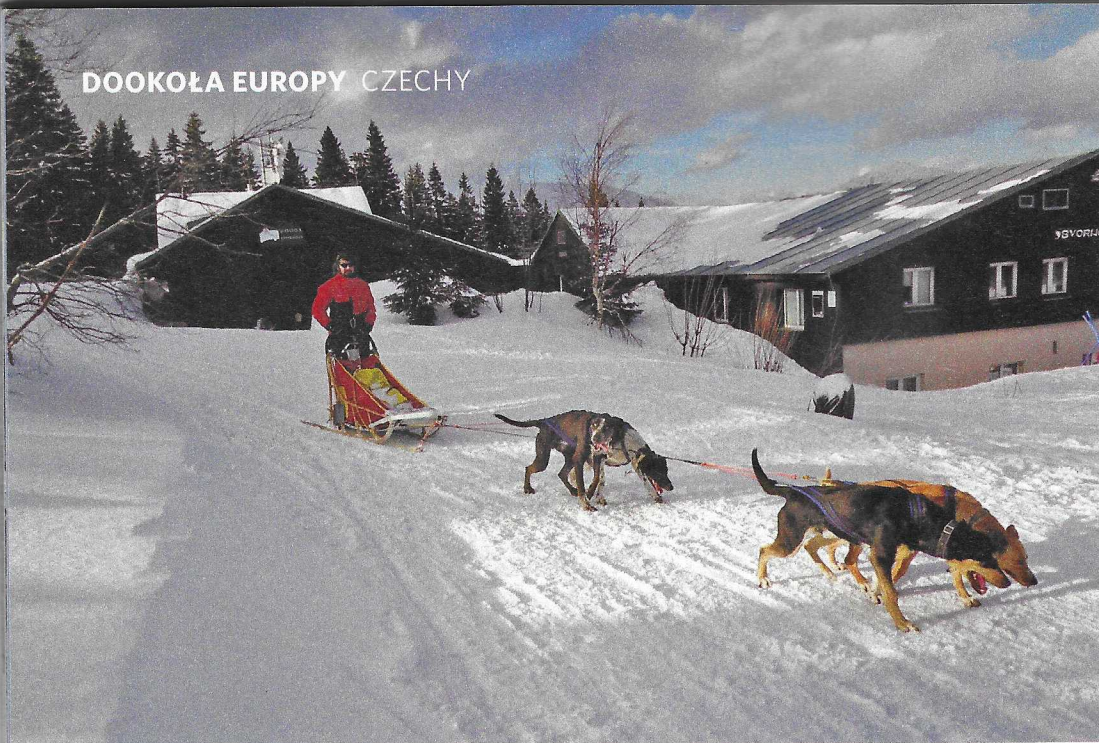


Psy tak rwą się do biegania, że nie reagują na hasło „stop”. Bez hamulca nie sposób je zatrzymać. Co więcej, gdy zgubią maszerów, pobiegną dalej przed siebie, nawet się nie oglądając – mówi nasz przewodnik.

STO
A KIESZEŃ
BAJ

R





Hodowane w Czechach tzw. europejskie psy zaprzęgowe to mieszanka wyżła i charta z domieszką krwi alaskana husky.

Na widok Martina psy podrywają się na równe nogi, stawiają uszy i uruchamiają pędzle ogonów. Popiskując, kopią śnieg przednimi łapami lub kręcą się w kółko – byleby tylko zwrócić na siebie uwagę i dać ujście narastającym emocjom. Martin na psach zna się jak mało kto i doskonale wie, że musi pilnować hierarchii w stadzie. Najpierw wita się ze mną, dopiero potem pozwala mi pogłaskać psy. Jako pierwszego wyłapuje ze stada jednego z liderów – nie przywódcę, poprawia mnie od razu, bo przywódcą jest on sam. **Psy to wiedzą i czują do Martina nie lada respekt. Gdy zaczyna zakładać im szelki, napięcie sięga zenitu, zwierzaki przeciągle wyją i w cudowny, dziecinny wręcz sposób całymi sobą pokazują, że nie mogą się doczekać, aż przyjdzie ich kolej. Tak jakby wołały: weź i mnie, halo, tu jestem, zabierz mnie ze sobą! Ich rozmerdana radość jest zaraźliwa, wywołuje uśmiech na twarzy i ekscytację zbliżającą się wyprawą przez śnieg.**

– To właśnie po zapale do biegania poznasz dobre psy maszerskie, nie po rasie, choć oczywiście te północne, jak siberian husky, alaskan malamut, pies grenlandzki czy samojeđ, mają do tego naturalne predyspozycje. Są wytrzymałe, szybko regenerują siły, świetnie znoszą zimno, lubią wysiłek i co niezwykle ważne, umieją ze sobą współpracować w zaprzęgu – tłumaczy Martin Kobr. Wie, co mówi – jego ojciec był w latach 80. pionierem hodowli czeskich psów pasterskich, które doskonale nadawały się do ciągnięcia sań. – Miały tylko jedną

wadę, która, jak się okazało, przekreśliła ich karierę – opowiada Martin. – Były agresywne, wdawały się w bójkę, atakowały inne psy. Na dłuższą metę było to nie do opanowania.

To dlatego dziś do swoich zaprzęgów Martin hoduje europejskie psy zaprzęgowe (to mieszanka wyżła i charta, czasem z domieszką krwi alaskana husky, zwana eurodogiem), które świetnie wypadają na krótszych dystansach, ale z powodu rzadszego futra gorzej

znoszą zimno niż rasy północne. Ma też wytrzymałe, niezwykle łagodne i pracowite husky, które uwielbiają biegać. Wystarczy popatrzeć na nie przed startem, jak się wiercą i niecierpliwą.

Na naszą wyprawę Martin zaprzęga do dwóch sań po cztery psy. Zanim jednak wepnie zwierzaki w uprzęż, każde mi stanąć z tyłu pojazdu, na płozach, i mocno wcisnąć w śnieg hamulec wyglądający niczym metalowa kotwica. Bez niego psy pognałyby przed siebie, zupełnie zapominając o człowieku. – To główna wada psich zaprzęgów

– mówi nasz przewodnik. – Zwierzaki tak rwą się do biegania, że nie reagują na hasło „stop”. Bez hamulca nie sposób je zatrzymać. Co więcej, gdy zgubią maszera, na przykład na ostrym zakręcie albo gdy sanie się wywrócą, wpadając w koleinę – pobiegną dalej przed siebie, nawet się nie oglądając. Raz mi się to zdarzyło. Złapał je dopiero mężczyzna doglądający orczyka, zdziwiony tym, że psy biegają same.

NAJWIĘKSZY KURORT

Ruszamy spod prowadzonego przez Martina pensjonatu Racek, pięknej drewnianej chaty o ciemnobrązowych ścianach i białych obramowaniach okien, przykrytej jasnozielonym blaszanym, skośnym dachem. Wokół, na obłym i łysym szczycie wzgórza, rozłożyło się kilka podobnych domostw. Pomiędzy nimi biegają trasy

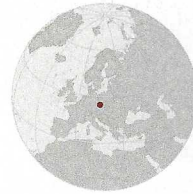
narciarskie i wyciągi resortu Pec pod Sněžkou (Pec pod Sněžką), a na sąsiedniej Černej Horze (1299 m n.p.m.) widać bliźniaczy Ski Resort Černá Hora. Składają się one na największy kurort narciarski w Czechach, powsta-

ZABIERZ KONIECZNIE

Najważniejsze są porządne zimowe buty – docenimy je, gdy w śniegu przyjdzie nam popchnąć sanki pod górę, by odciążyć psy lub nadążyć za nimi, gdy już ruszą galopem. Ważne, by buty miały solidną, nieślizgającą się podeszwę, dzięki której będziemy czuć się stabilnie, stojąc na płozach sanek. Na dłonie – koniecznie ciepłe rękawice.



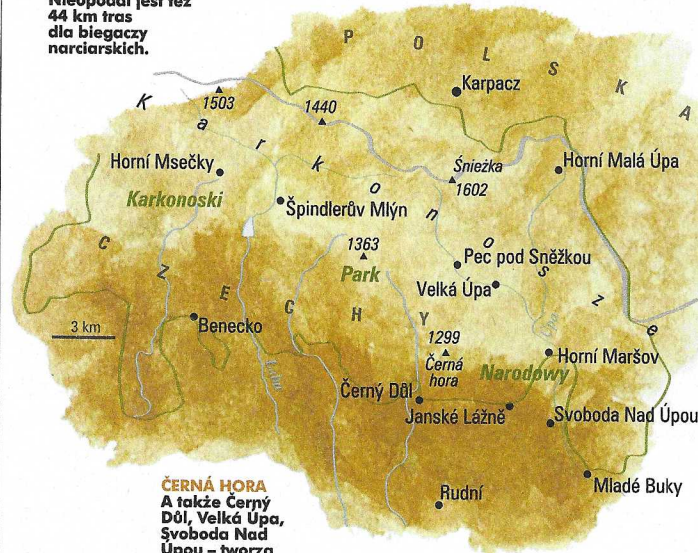
Ważnym zadaniem maszera podczas wyścigu jest zachowanie dystansu pomiędzy zaprzęgami.



CZARNOGÓRSKI SZLAK SANECZKOWY

Znakomite miejsce na spędzenie czasu dla rodzin. Nieopodal jest też 44 km tras dla biegaczy narciarskich.

SNĚŽKA
Najwyższa góra Karkonoszy, Sudetów i całych Czech (1602 m n.p.m.).



ČERNÁ HORA
A także Černý Důl, Velká Úpa, Svoboda Nad Úpou – tworzą razem kompleks ośrodków narciarskich z 50 km tras.

ZAPRĘGI

Jazda psimi zaprzęgami to nie lada przygoda. Agencja Martina Kobra oferuje różne jej warianty. Ten podstawowy, czyli „Maszer we własnej skórce” – wprowadzi nas w tajniki powożenia psimi zaprzęgami, a wiedzę w praktyce wykorzystamy podczas 20-kilometrowej wyprawy; 3 godz.: 738 zł; program rodzinny (dla 2 dorosłych i 2 dzieci): 1,6 tys. zł; alaskandogs.cz.

NOCLEG

■ Pension Skalicky – tradycyjny drewniany dom przy górnych stacjach wyciągów, wśród ośnieżonych łąk i lasu, z pięknym widokiem na góry. Pokój 2-os. od 170 zł.
■ SkiResort Hotel

Omnia w Jańskich łaźniach – nowoczesny, z saunami, tuż pod samym wyciągiem; pokój od 837 zł.

JEDZENIE

Děčínská Bouda to urokliwe, położone na uboczu schronisko, do którego drzwi prowadzi zimą śnieżny tunel. Zjemy tu przepyszne domowej roboty knedle z jagodami (za 10 zł!), wyrabiane na miejscu sery czy kiełbasy, a kalorie spalimy na sankach – tuż obok biegnie wytyczona trasa.

ATRAKCJE

■ SkiResort Černá Hora – Pec pod Sněžkou to 50 km tras w pięciu ośrodkach narciarskich (jeszcze: Černý Důl, Velká Úpa, Svoboda Nad

Úpou), które łączą wspólny karnet i ski bus. Jego centrum są Jańskie łaźnie. Dla rodziny z dziećmi są tu magiczne dywany czy zabawy na śniegu; skiresort.cz.

■ Na narciarzy biegowych czekają tu 44 km tras, na miłośników sanek 3,5-kilometrowy Czarnogórski Szlak Saneczkowy.

■ Idealnym miejscem na rodzinny wypad jest wybudowana w koronach drzew ścieżka edukacyjno-widokowa Tree Top Trail, gdzie można nie tylko podziwiać widoki, ale też zapoznać się z mieszkańcami okolicznych lasów, a na koniec zjechać ze szczytu pełną zakrętów zjeżdżalnią (dorośli 41 zł, dzieci: 31 zł; bilet rodzinny 2+2: 108 zł); stezkarkkonose.cz.

połączenia pięciu stacji narciarskich we wschodnich Karkonoszach. Na narciarzy czeka tu 50 km tras i nowoczesne wyciągi (jak chociażby 8-osobowa górnolądowa Černá Hora). Dziś jednak trasy narciarskie będą omijać jak największym łukiem, a żeby spotkać jak najmniej ludzi, naszą wyprawę zaczynamy chwilę przed wyjściem z przystanku w miejscowości Kaniowice. Wsknięciu wyciągów.

BIAŁY KIEŁ

...n, który kieruje pierwszym zaprzęgiem, prowadzi w las. Jadę za nim, stojąc prawą stopą na prawej nóżce i lewą płozie i starając się zgodnie z instrukcją równomiernie rozkładać ciężar ciała. Psy wyrwywają przed siebie, a moim najważniejszym zadaniem jest nie pozwolić im wyprzedzić zaprzęgu Martina oraz nie siedzieć zbyt blisko na ogonie. Jednak zachowanie dystansu jest bardzo ważne z hamowaniem entuzjazmu psów – naciskanie hamulca – nie jest wcale takim prostym zadaniem, jakby się mogło wydawać.

...wjeżdżamy na długą, prostą i ośnieżoną drogę prowadzącą przez las, Martin przyspiesza. Słyszę jego głos: „Hejaheja!”, mający zachęcać psy do szybszego biegu. Ale i bez niego pędzą one jak szalone, sapiąc w kierunku przodu wielkimi susami. Świerki po obu stronach drogi zlewają się w zielony mur, pęd wiatru wyciska policzki, a mnie ogarnia poczucie wolności i radości z powrotem. Choć wiem, że to nie jest prawdziwy bieg, a że Karkonosze to nie bezkresne przestrzenie, czuję się trochę jak w powieści Jacka Londona o Białym Kieł, którą zaczytywałam się jako nastolatka. Tę różnicą, że nie muszę – jak jej bohater – prowadzić psów batem, by biegnęły przed siebie.

...wjeżdżamy z lasu, Martin zwalnia, a ja razem z nim. W tym momencie teraz granią, kierując się wprost na bielusieńką ścieżkę prowadzącą nad okolicą szczytu Sněžki, która widząca z południowej strony odsłania swoje mniej nam znane oblicze. Ta Biała Dama o wysokości 1602 m n.p.m. to nie tylko najwyższy szczyt Karkonoszy i Sudetów, ale także najwyższy szczyt Czech. Jednak widoki będą podziwiać się dopiero, bo przed nami ostry zakręt, a właśnie na tym zakręcie Martin kazał mi najbardziej uważać. Staram się nie przemieszczać ciała, tak by sanie się nie wywróciły, a przy okazji sama z trudem łapię równowagę. Psy ciągną się za siebie zdziwione nagłym zaciągnięciem hamulca. Po chwili znów przyspieszamy. Przed nami wielka śnieżna przestrzeń. Idealna, by się rozbiec. Psy doskonale wiedzą, że taka biel stworzona jest właśnie po to, by pędzić po niej ile sił w łapach. ■



ANNA JANOWSKA

Dziennikarka, autorka książki *Monsun* przychodzi dwa razy. Podróż szlakiem pieprzu przez Keralę, Oman i Zanzibar. Ciągłe w drodze, nie wyobraża sobie życia bez podróży.